

# KE proponuje politykę migracyjną zbliżoną do naszych postulatów

W propozycji nowej polityki migracyjnej Komisja Europejska planuje zrezygnować ze schematu relokacji imigrantów, wzmocnić granice i usprawnić proces deportacji. Informuje o tym hiszpański dziennik „El Pais”.

Nie oznacza to zakończenia dyskusji w tej sprawie, najpierw wszystkie kraje muszą zaakceptować zmiany, ale oznacza to, że KE staje w tej kwestii po stronie przede wszystkim państw wyszehradzkich, Słowenii, Austrii, Danii i Łotwy. Zmiana jest także zgodna z oczekiwaniami Polaków z roku 2015, kiedy szczyt kryzysu migracyjnego zbiegł się w czasie z wyborami parlamentarnymi w Polsce.

Wobec tymczasowego schematu relokacji przebywających we Włoszech i Grecji uchodźców, kraje takie jak Polska, Węgry i Czechy „stanęły okoniem”, sabotując procedurę. W tym roku Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej orzekł, że wymienione kraje złamały prawo unijne.

Dla Stowarzyszenia Europa Przyszłości prowadzącego portal euroislam.pl to także realizacja naszych postulatów, o których pisaliśmy, gdy kryzys dopiero się zaczynał. Przypomnijmy część z tych działań:

- W 2014 roku [zwracaliśmy uwagę na postulaty antyimigracyjnego](#), niemieckiego ruchu PEGIDA, który domagał się między innymi przyspieszenia procedur deportacyjnych. Brak realizacji tych postulatów, a nawet pójście w przeciwną stronę zaowocowało dużym poparciem dla nowej partii Alternative für Deutschland, która zagroziła układowi politycznemu w Niemczech.
- W maju 2015 roku wysłaliśmy do polskich polityków w

Sejmie i rządzie raport z naszymi postulatami i ostrzeżeniami wobec masowej imigracji. [Uzasadniliśmy nasz sprzeciw wobec planu relokacji](#) azylantów i przedstawiliśmy propozycje rozwiązania problemu, zbieżne z obecną propozycją KE. W weekend, kiedy nasz apel, zlecony „Rzeczpospolitej” w formie płatnego ogłoszenia, miał pojawić się w druku, nastąpiła awaria i materiał nie ukazał się.

- Przy braku odzewu, podjęliśmy decyzję o większym skupieniu uwagi na problemie i przygotowaliśmy akcję plakatową [„Polska jadę tam”](#), która była odwróceniem trwającej kampanii reklamowej „Tunezja jadę tam”. Przypomnieliśmy o zagrożeniu terrorystycznym, o jakim na początku roku informowały włoskie służby. W wyniku krytycznych, a także kłamliwych, jak w przypadku „Newsweeka” i artykułu Renaty Kim publikacji, minister ds. równości w rządzie PO [Małgorzata Fuszara skierowała sprawę do zbadania](#) przez Prokuratora Generalnego. Prokuratura nie podjęła działań wobec nas, za to terroryści wykorzystujący szlak imigracyjny podjęli działania w Europie. Do dnia dzisiejszego łącznie [ponad 100 osób](#), które wykorzystywały tę metodę dostania się do UE, dokonało zamachów terrorystycznych bądź brało udział w ich przygotowaniu.
- We wrześniu 2015 próbowaliśmy nadal, niestety bezskutecznie, przekonać rząd do zmiany postawy w kwestii relokacji. Dopiero wybory, które zmieniły rządy w Polsce, przyniosły zmianę polityki także w tym zakresie.
- W latach 2017-18 współdziałaliśmy z międzynarodową grupą ekspertów nad opracowaniem raportu i [propozycji zarządzania przyszłymi kryzysami imigracyjnymi](#). Projekt zakończył się przedstawieniem zmian w głównym think tanku Europejskiej Partii Ludowej, Wilfried Martens Center. Już wtedy można było zobaczyć, że stanowisko głównej partii europejskiej ewoluuje w kierunku naszych postulatów.

- W 2019 roku ukazała się [książka/raport „Wzbierająca fala”](#) dr Grzegorza Lindenberga o demografii w Afryce i trzech głównych mitach, jakie pokutują w kwestii imigracji. Książka została wydana we współpracy z „Układem Sił”. Była to kolejna okazja do dyskusji i przesyłania informacji decydującym.

To nie wszystkie nasze działania. Poza tym bierzemy udział w licznych rozmowach i konsultacjach oraz ciągle prowadzimy portal.

Dzisiaj dowiedzieliśmy się również, że Narodowy Instytut Wolności odrzucił nasz wniosek o grant. Widocznie dla recenzentów wymienione wyżej działania to nie aktywność think tanku. Think tankami są według nich stowarzyszenia na rzecz rodzica w mieście czy leczenia chorób klatki piersiowej.

Dlaczego o tym wspominamy? Często ludzie zastanawiają się, jak pracujemy. Aplikują, bo chcą odbyć staż w jakimś biurze, niektórzy może myślą, że nasza redakcja takowe posiada. Otóż nigdy nie otrzymaliśmy żadnej instytucjonalnej pomocy. Utrzymujemy się dzięki finansowemu wsparciu indywidualnych osób i pracy wolontariuszy, którzy wierzą w te same cele co my. Dzięki nim możemy poświęcać maksymalną ilość czasu na realizację tych celów. To małe święto dla nas i dla nich. Jesteśmy nawet dumni, że odbywa się to w taki sposób. Dziękujemy.

Jan Wójcik w imieniu redakcji.